

PROPOZYCJE „ETHOSU”

Jean Améry, *Poza winą i karą. Próby przełamania podjęte przez złamanego*, tłum. R. Turczyn, Wydawnictwo Homini, Kraków 2007, ss. 244.

Książka *Poza winą i karą* wyraża podjętą przez Jeana Améry’ego próbę uchwycenia istoty zła, którego doświadcza ofiara przemocy. Améry poddaje analizie swoje własne doświadczenia: emigracji, do której zmuszony był w okresie nazizmu w Niemczech ze względu na swoje żydowskie pochodzenie, aresztowania podczas wojny wskutek działalności w ruchu oporu, tortur, jakim go poddano, oraz pobytu w trzech obozach koncentracyjnych.

Książkę tworzą eseje: „U granic umysłu”, „Tortury”, „Ile ojczyzny potrzebuje człowiek?”, „Resentymenty” oraz „O przymusie i niemożności bycia Żydem”. Symptomatyczny dla całości jest tytuł pierwszego z nich, wskazujący, że zło jest u swego korzenia tajemnicą, że zawsze zaskakuje i zwycięża w konfrontacji z ludzkim umysłem, w sensie ostatecznym jest bowiem poznawczo nieprzeniknione. Przedstawiając swoje doświadczenia, które – jak sam przyznaje – były podobne do doświadczeń setek tysięcy innych ludzi, a na tle cierpienia, jakiego doświadczyli w tym samym czasie inni, nie były niczym szczególnym, Améry nie zatrzymuje się na kolejach swojego losu, a nawet ich dokładnie nie opisuje. Stara się natomiast zmierzyć intelektualnie z istotą egzystencji ofiary, wykraczając poza tradycyjne kategorie winy i kary.

Konfrontacja Auschwitz z umysłem ukazuje bezsilność umysłu, degradację wartości duchowych i ich redukcję do wymiaru cielesności i fizyczności, a także załamanie się estetycznego wyobrażenia śmierci: w sytuacji wszechogarniającego zła i nikłych szans na przeżycie jedyne istotne pytanie to pytanie o to, jaka śmierć będzie najlepsza, jaka będzie najłatwiejsza. Wobec rzeczywistości obozu umysł ludzki jako całość ogłasza swoją niekompetencję, a wszystko to, czym w normalnych warunkach się on „karmi”: wglądy intelektualne i estetyczne czy namysł stricte filozoficzny, okazuje się zbędne, wręcz groteskowe – a zatem czemu w ogóle służy, czy w ogóle ma sens?

Améry poddaje analizie praktykę stosowania tortur i przedstawia namysł nad tym, co dzieje się w ich trakcie z ofiarą, co dzieje się z katem i jaki wpływ wywierają tortury na dalsze życie „złamanego”. Owo „złamanie” niekoniecz-

nie musi się przy tym łączyć z poddaniem się woli oprawców, z ujawnieniem żądanych informacji czy z przejściem na stronę wroga. Podczas tortur człowiek zostaje „złamany” niczym podczas gwałtu: skutek zadawanego mu bólu zostaje zredukowany do swojego ciała, wręcz „zmieniony w ciało”: sam dla siebie jest wówczas już tylko ciałem, co stanowi wyraz najwyższego uprzedmiotowienia. Granica jego „ja” zostaje pogwałcona przez drugiego, który zadając mu cios, narzuca mu zarazem swoją cielesność. Już pierwsze uderzenie uświadamia torturowanemu, że jest bezbronny i odbiera mu zaufanie do świata – jak mówi Améry – „pewność, że ten drugi człowiek, na gruncie pewnych pisanych lub niepisanych umów społecznych, mnie oszczędzi, [...] że uszanuje moje fizyczne, a tym samym także metafizyczne istnienie” (s. 77). Przedstawiony przez Améry’ego opis doświadczenia tortur ma charakter niemal fenomenologiczny, a zarazem egzystencjalny: „Kiedy [...] znikąd nie można spodziewać się pomocy – pisze – wówczas fizyczne złamanie przez drugiego staje się [...] egzystencjalnym aktem eksterminacji” (s. 78).

Améry podaje przy tym w wątpliwość tezę o banalności zła, głoszoną przez Hannah Arendt: „Tuzinkowe twarze koniec końców stają się jednak twarzami gestapowskimi i [...] zło przykrywa i przewyższa banalność” (s. 72). Nie może tu też być mowy o charakterystycznej dla poprzednich epok „przerażającej i perversyjnej wspólnocie samotności kata i ofiary”, kiedy to oprawca wierzył, że wykonuje prawo Boże, a torturowani godzili się z tym, że jest on do tego uprawniony. Améry wielokrotnie podkreśla, że dla kwestii wzniosłych, jak ta dotycząca naruszenia godności ludzkiej, trudno w jego rozważaniach znaleźć miejsce. Tym, co opisuje, jest bowiem pewien rodzaj doświadczenia, a abstrakty są ostatnią rzeczą, jaka się w nim pojawia. O tym, jak głębokie było to doświadczenie, świadczy tak deklaracja, którą czytamy: „Kto doznał tortur, nie może się już zadomowić w świecie. Hańba unicestwienia nie da się już wymazać” (s. 100), jak los samego Améry’ego: po trzydziestu trzech latach od wyzwolenia zdecydował się na samobójstwo. „Ocalenie [...] nie wyczerpuje się w pojęciu życia”, jak pisze w posłowie do książki Piotr Weiser.

Książkę Améry’ego warto polecić wszystkim czytelnikom, a przede wszystkim ludziom młodym, którzy nie zaznali w swoim życiu „dotknięcia totalitaryzmu” ani zniszczenia ludzkiego świata, które jest jego skutkiem.

D. Ch.

Maciej Nowak, *Koncepcja dziejów w powieściach historycznych. Teodor Jeske-Choiński. Zofia Kossak. Hanna Malewska*, Wydawnictwo KUL, „Seria z Witrażem”, Lublin 2009, ss. 247.

Rozprawa Macieja Nowaka, która ukazała się jako trzydziesty drugi tom serii wydawanej przez Instytut Badań nad Literaturą Religijną, to studium ukazujące przemiany powieściowych koncepcji historiozoficznych w literaturze polskiej. Autor książki koncentruje swoje analizy na trzech tekstach, które – jego zdaniem – można określić jako powieści metahistoryczne o chrześcijańskiej

inspiracji: *Tiarze i koronie* Jeske-Choińskiego, *Krzyżowcach* Kossak i *Przemija postać świata* Malewskiej, kontekstowo jedynie odwołując się do innych utworów tych pisarzy. Jego zabiegi interpretacyjne zmierzają do odsłonięcia, poprzez analizę artystycznego kształtu powieści, zawartych w nich idei związanych z refleksją nad historią. Nowak stara się wykazać, jakie nurty filozoficzno-religijne miały wpływ na ukształtowanie myślowego podłoża badanych dzieł, a zarazem, w punkcie dojścia swoich rozważań, rekonstruuje zarys „powieściowej koncepcji dziejów”, jaką realizuje każde z nich. Przedstawia też swoistą typologię tych koncepcji.

Koncepcję Jeske-Choińskiego uznaje za przejaw filozoficznej postawy wobec zagadnień metahistorycznych. Wskazuje na związek poglądów tego autora z Hegłowską filozofią dziejów, zaznaczający się w opartej na nadrzędnej idei konfliktu konstrukcji świata przedstawionego *Tiary i korony*. Antagonistyczny rozkład jakości, określany przez Nowaka mianem „poetyki napięć”, opiera się na przeciwstawieniu elementu cielesnego i duchowego. Echa filozofii Hegla pobrzmiewają także w obecnym w powieści przekonaniu, że uczestnicy wydarzeń historycznych posiadają o nich jedynie wiedzę niepewną, a skutki ich decyzji stają się widoczne dopiero z perspektywy czasu. Według Choińskiego napięcie między komponentem duchowym a materialnym stanowi stałą wartość w procesie dziejowym, który prowadzi do Boga jako celu.

W chrystocentrycznej koncepcji Zofii Kossak dostrzega Nowak znamiona literackiej teologii dziejów. Badacz zwraca uwagę na demitologizacyjny zamysł autorki w odniesieniu do utrwalonego w kulturze obrazu krucjat, prowadzący do odsłonięcia obecności Transcendencji w historii. Ukazuje *Krzyżowców* jako paraboliczną powieść drogi, w której drugi plan wyprawy modelowany jest na wzór obrazu wędrówki Izraelitów przedstawionego w Księdze Wyjścia. Jerozolima – cel krucjaty – staje się w powieści symbolem transcendentnego celu dziejów, ich punktu dojścia.

Antyspekulatywne podejście Malewskiej do problematyki dziejów kwalifikuje Nowak jako postawę mądrościową. W *Przemija postać świata* pisarka nie zawarła jednoznacznej wizji dziejów – czytelnik, wstępując w świat powieściowych obrazów i symboli, może pogłębić swoje rozumienie historii. Wieloaspektowo ujmując temat przemijania i zniszczenia, Malewska, jak pisze autor książki, wskazuje na kruchość i nietrwałość rzeczywistości, dostrzega w przemijaniu przejaw pewnego obiektywnego porządku, a jednocześnie przygotowuje płaszczyznę odpowiedzi na pytanie o to, co trwałe. Wobec nieuchronnej destrukcji widzialny bieg zdarzeń nie przynosi ocalenia; w istocie historia toczy się „gdzie indziej”. Poprzez losy bohaterów powieści, w swoistych prześwitach Nieprzemijającego, pisarka odsłania transcendentny wymiar dziejów. Istotną rolę w koncepcji Malewskiej odgrywa miłość, która „jest drogą, na której Bóg spotyka człowieka i wkracza w czas” (292).

Trzy analizowane przez Nowaka powieści reprezentują trzy różne okresy literackie: przełom antypozytywistyczny, dwudziestolecie międzywojenne i literaturę po drugiej wojnie światowej. Możliwe jest zatem takie odczytanie książki, które pozwala prześledzić pewne etapy ewolucji polskiej powieści historycznej (metahistorycznej) inspirowanej chrześcijaństwem.

Koncepcja dziejów w powieściach historycznych to książka, która zainteresuje przede wszystkim historyków literatury i historyków idei. Warto jednak polecić ją także czytelnikom niezwiązanym profesjonalnie z żadną z tych dziedzin; pozwala bowiem dostrzec, w jaki sposób inspiracja chrześcijańska nadaje głębszy wymiar literackiej refleksji nad historią.

M. Ch.